

VARIA

JERZY STARNAWSKI

Polska – Poland

JAK TO BYŁO NA FILOLOGII KLASYCZNEJ PRZED WIELU LATY?

ABSTRACT. Starnawski Jerzy, Jak to było na filologii klasycznej przed wielu laty? (As it was in classical philology many years ago?).

Essay on classical philology from the end of the 19 th century till the middle of the 20 th century in the Polish universities.

Keywords: university studies, classical philology.

*Annie Komornickiej
w dziewięćdziesięciolecie urodzin*

Świetność filologii klasycznej w Polsce datuje się od objęcia katedr na dwu uniwersytetach galicyjskich: przez Ludwika Ćwiklińskiego (1853–1942) w Uniwersytecie Lwowskim i przez Kazimierza Morawskiego (1852–1925) w Uniwersytecie Jagiellońskim. Ćwikliński po doktoracie w uniwersytecie berlińskim na podstawie dysertacji *Quaestiones de tempore quo Thucydides priorem historiae suae partem composuerit* (1873) został już w maju 1876 r., w wieku 23 lat, profesorem we Lwowie; Morawski, doktoryzowany także w uniwersytecie berlińskim (13 marca 1874 r.) na podstawie dysertacji *Quaestiones Quintilianae* i habilitowany w październiku 1877 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie trzech drobnych prac w językach łacińskim i niemieckim¹, prowadził tu w latach 1878–1880 wykłady docenckie, profesorem mianowany został

¹ Habilitacja nie odbyła się bez trudności, ale rezultat jej okazał się szczęśliwy. Por. M. Plezia, *Habilitacja Kazimierza Morawskiego*, [w:] M. Plezia, *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, Kraków 1993, s. 157–167.

w 1880 r. Nieco później rozpoczął działalność największy z naszych filologów, genialny Tadeusz Zieliński (1859–1944), jednak w Uniwersytecie Petersburskim: docent od 1884 r., profesor od 1887 r. Dysertacja *Die Gliederung der altattischen Komödie* (1885) zapewniła mu sławę naukową w całym świecie. Ale nie tylko w tej dziedzinie, także w niektórych innych, badania jego były przełomowe. Do Polski przybył po pierwszej wojnie światowej i został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

W ostatnich dziesiątkach lat XIX w. w Galicji powstawały towarzystwa naukowe poszczególnych dziedzin; siedzibą zarządu głównego był z reguły Lwów, jedyne miasto polskie mające status stolicy, choć nie była to stolica państwa niepodległego. W innych miastach powstawały koła lub oddziały (nomenklatura różna w różnych towarzystwach). Towarzystwo Filologiczne (dopiero po odzyskaniu niepodległości Polskie Towarzystwo Filologiczne) założone zostało we Lwowie w 1893 r. pod prezesurą Ćwiklińskiego; organ Towarzystwa, „Eos” (od 1894-), wydawany jest do dziś. Poza Lwowem istniało początkowo jedno tylko Koło w Krakowie, później w wielu miastach galicyjskich, w ostatnich latach przed drugą wojną światową dzięki Reginie Schächterównie nawet w Brzeżanach. W każdym galicyjskim gimnazjum klasycznym potrzeba było przynajmniej trzech lub trojga nauczycieli języków starożytnych. A więc jeśli w takich miastach, jak Tarnów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, były dwa lub trzy gimnazja, mogło istnieć koło zrzeszające około 10 członków (poza filologami także sympatycy). Stosownie do zapotrzebowań szkół w uniwersytetach lwowskim i krakowskim były początkowo dwie, a potem trzy katedry filologii klasycznej.

Absolwent galicyjskiego gimnazjum klasycznego wynosił ze szkoły doskonałą znajomość łaciny i greki, ale równie doskonale znał język niemiecki. To było niezmiernie przydatne w czasie studiów filologii klasycznej, bo mniej więcej od połowy XIX wieku aż do upadku hitleryzmu Niemcy mieli monopol na wielkie podręczniki, na encyklopedie i słowniki. W dziedzinie filologii klasycznej wypracowali przede wszystkim imponujące dzieło nazywane skrótowo Pauly-Wissowa, blisko 100 tomów licząca *Real-Encyklopädie der classischen Altertumswissenschaft* (1842–1853, ²1894), obok tego *Handbuch der classischen Altertumswissenschaft*, dzieło założone przez Ivana Müllera (1886–?) – encyklopedia w układzie systematycznym. Poszczególne części: *Abteilungen, Teile, Bände, Abschnitte, Hälften, Lieferungen* – były wielokrotnie zmieniane, zastępowane nowszymi opracowaniami. Ponadto: Heinricha Roschera *Ausführliches Lexikon der griechischen und römischen Mythologie*, dzieło, któremu piękny esej poświęcił Jan Parandowski²; Friedricha Lübker’a *Reallexikon der klassischen Altertums* (wiele wydań) i przede wszystkim monumentalny *Thesaurus linguae Latinae*, wydawany od 1900 r., dotąd nie ukończony.

²Leipzig 1884–1937. Por. J. Parandowski, *Godzina śródziemnomorska*, Warszawa 1949, s. 85–99.

W wymienionych wielkich przedsięwzięciach był spory udział Polaków. Tadeusz Sinko (1877–1966), pracując przez kilka lat w redakcji *Thesaurusa*, opracował dwie rodziny haseł: *audio* i *bonus*. Ta druga dopomogła mu do napisania habilitacyjnej rozprawy *De Romanorum viro bono* (1903). Wkład do słowników zapewnił młodemu autorowi sławę. Ryszard Ganszyniec (recte Gansiniec, 1888–1959) opracował szereg haseł w Pauly-Wissowa. Później współdziałał w wielkim dziele encyklopedycznym miał Władysław Strzelecki (1905–1967), z kolei Jerzy Łanowski (1919–2000). Stanisław Witkowski (1866–1950) opracował w wydawnictwach Teubnera tom *Epistulae privatae Graecae* [...] – (1906, ²1913). Tadeusz Zieliński publikował wiele zasadniczych prac w języku łacińskim i niemieckim, czym zyskiwał sobie coraz większy rozgłos i znaczenie. W niejednym problemie nauki o starożytności datować trzeba historię badań przed i po Zielińskim. Leon Sternbach (1864–1940) światowe imię zyskał dzięki pracom łacińskim, począwszy od *Meletemata Graeca* (1886), i niemieckim. Lata strawił w Bibliotece Ambrozjańskiej w Mediolanie. Nauczyciele szkół galicyjskich mieli możliwość publikowania po niemiecku w „Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien” (1850–1914). Z tego korzystali bardzo często filologowie klasyczni, gdyż dyscyplina ich jest międzynarodowa. Wszelkie rekordy pobił Bronisław Kruczkiewicz (1849–1918), który ogłosił na łamach tego pisma ponad 60 pozycji.

Była na przełomie XIX i XX wieku jedna jeszcze możliwość specjalnego wyróżnienia: w monarchii austro-węgierskiej istniały doktoraty *sub auspiciis imperatoris*. Każdy uniwersytet na terenie monarchii miał przywilej jednej takiej promocji rocznie, wiedeński – trzech. Warunkiem było, by w *rigorosach* wszystkie odpowiedzi były ocenione celująco. Toteż uniwersytety wybierały najlepszego doktoranta roku, ale mogły się zdarzać lata, w których dany uniwersytet nie mógł przedstawić do zaszczytnej promocji żadnego kandydata. Z polskich filologów klasycznych promocję *sub auspiciis imperatoris* miał wspomniany już Stanisław Witkowski na podstawie dysertacji *De vocibus hybridis apud antiquos poëtas Romanos* (1893). Promocja odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim; promotorem był K. Morawski; patron uroczystości, delegat namiestnika Galicji, wręczył nowemu doktorowi podarunek od cesarza. Po piętnastu latach Witkowski jako dziekan podpisany był na dyplomie doktorskim Juliusza Kleinera w Uniwersytecie Lwowskim (1908); z opisu tej uroczystości wiemy, że darem od cesarza dla doktora był zazwyczaj złoty pierścień z brylantem³.

Łacina była językiem nie tylko przeważającej części naukowych prac filologów. Jako przykład chwalebny wspomnieć trzeba, że Adam Stefan Miodoński

³Por. J. Starnawski, *Doktoryzacja Stanisława Witkowskiego*, [w:] J. Starnawski: *Antyk wciąż żywy*, Łódź 2010, s. 126–129. Por. S. Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum*, Wrocław 1958, s. 60–61; F. Araszkiwicz (red.), *Juliusz Kleiner. Księga zbiorowa o życiu i działalności*, Lublin 1961, s. 172, 270.

(1861–1913), przed objęciem katedry w UJ wykładający przez rok (1891/1892) w Uniwersytecie Fryburskim, w albumie, w którym koledzy jego wpisywali swe autobiografie po niemiecku lub po francusku (uczelnia była dwujęzyczna), on jeden uwiecznił się autobiografią napisaną po łacinie⁴. Łacina była językiem porozumiewania się między akademiami nauk. Gdy w 1946 r. po przerwie spowodowanej drugą wojną światową odrodziła się austriacka akademija umiejętności w Wiedniu, Polska Akademia Umiejętności wystosowała do niej adres w języku łacińskim. O tłumaczenie tekstu poproszono Mariana Plezię (1917–1996), podówczas zastępcę profesora KUL. Plezia jeszcze jako student I roku filologii klasycznej w UJ napisał doskonałą łacińską pracę *De Ciceronis „Academicis” dissertationes tres*⁵, stanowiącą przedmiot recenzji zagranicznych. W pokoleniu Plezi był już zmierzch publikacji w języku łacińskim. Gdy nieco wcześniej, w 1935 r., opróżniła się jedna z trzech katedr filologii klasycznej w Uniwersytecie Warszawskim, Rada Wydziału zdezawuowała własną komisję, przedstawiającą kandydata nie mającego prac w języku łacińskim. Po długiej batalii katedrę objął Kazimierz Kumaniecki (1905–1978), mający już duży dorobek, w tym liczne prace łacińskie. Werdykt był nieomylny. Dziś argument, którym się posłużono, jest już anachronizmem.

Obok łacińskich dysertacji, które w latach młodości naukowej jeszcze Zofii Abramowiczówny (1906–1988), Leokadii Małunowiczówny (1910–1980), Władysława Madydy (1916–1970), wspomnianego Plezi i innych stanowiły legitymację każdego filologa, wymienić trzeba kilka osiągnięć w zakresie edytorstwa. Nie powiodło się zbiorowe przedsięwzięcie – edycja pism św. Grzegorza z Nazjanzu, o czym *per longum et latum* pisał Plezia⁶. Natomiast jako edycje rewelacyjne w skali światowej wymienić warto przykładowo: Wiktora Steffena (1903–1997) *Satyrographorum Graecorum reliquiae* (1935); Jerzego Kowalskiego (1893–1948) prace nad Hermogenesem, przede wszystkim *De statibus* (1947); Aleksandra Turyna (1900–1981) *Pindari carmina cum fragmentis* (1948, ²1952). Filologowie klasycyści z inicjatywy Ćwiklińskiego wydawali serię Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae Latinorum usque ad Joannem Cochranovium (1887–1950), kontynuowaną od 1995 r., serię, której nam kiedyś na łamach niemieckiego pisma zazdrozczono. Duży udział mieli w serii

⁴Por. J. Starnawski, *Z fryburskiego epizodu A.S. Miodońskiego. Łacińska autobiografia*, „Meander” R. 39, 1994, nr 6, s. 293–296. Wart zacytowania passus:

„[...] in Universitate Jagellonica studio imprimis litterarum linguarumque veterum optimo duce Casimiro Morawski operam navare coepi; [...] Monachium transmigravi, ut historiam linguae Latinae in scholis Eduardi Woelfflini cognoscerem, cuius viri maxime de me meriti et singularem humanitatem pia recolo mente et egregiam adhuc grato animo admiror doctrinam; [...] Academia litterarum Vindobonensis auctore liberalissimo Guilielmo Hartleio Augustini opera nonnulla recensendi munus mihi abtulit [...]”.

⁵Druk. „Eos” 1936, R. 37, s. 425–449, 1937, R. 38, s. 10–30, 169–186. Odb. Lwów 1937.

⁶*Niedoszłe wydanie krakowskie pism św. Grzegorza z Nazjanzu*, [w:] M. Plezia, *Z dziejów filologii klasycznej*, op. cit., s. 272–305.

Monumenta Poloniae Historica (1864-), w ostatnich dziesiątkach lat wydawaną jako Nova series. Arcydziałem edytorskim jest opracowanie przez Plezię *Kroniki* Wincentego Kadłubka (1994), rezultat czterdziestu lat pracy (sic!) po przebadaniu wszystkich dochowanych rękopiśmiennych przekazów piętnastowiecznych w liczbie około trzydziestu. Obie wymienione serie wydawane były pod auspicjami Polskiej Akademii Umiejętności, która w 1951 r. zmuszona została do zawieszenia działalności; odrodziła się w 1990 r. Począwszy od 1963 r. Kumaniecki redagował serię *Bibliotheca Latina Medii Recentioris Aevi*.

Filologowie klasyczni byli licznie reprezentowani w PAU. W chwili wybuchu drugiej wojny światowej mieli w akademii siedmiu członków czynnych (w nawiasie daty powołania): Leon Sternbach (1902), Ludwik Ćwikliński (1904), Tadeusz Zieliński (1907), Stanisław Witkowski (1914), Tadeusz Sinko (1919), Gustaw Przychocki (1929), Witold Klinger (1930). Trzej pierwsi nie przeżyli wojny; Przychocki zmarł w 1947 r. W latach powojennych powołani zostali: Seweryn Hammer (1945), Adam Krokiewicz (1945), Kazimierz Kumaniecki (1950), Ryszard Gansiniec (1951). W chwili, gdy w miejsce PAU stworzono Polską Akademię Nauk, filologia klasyczna potraktowana została jako kopciuszek; początkowo wszedł tylko Sinko jako członek tytularny.

Spośród polskich filologów klasycznych najszcześliwszym pedagogiem uniwersyteckim był chyba Gustaw Przychocki (1884–1947). Niewiele przekroczył sześćdziesiątkę; profesorem UW był tylko 16 lat (1919–1935), w ostatnich latach życia – UJ, doczekał jednak, że w chwili śmierci trzech jego uczniów zajmowało już katedry uniwersyteckie: wspomniany Turyn w UW, po wojnie w Illinois; Jerzy Manteuffel (1900–1954) od 1936 r. w KUL, od 1938 w UJK, po drugiej wojnie światowej w UW; Władysław Strzelecki, wspomniany już, od 1945 r. w Uniwersytecie Wrocławskim. Dwaj pierwsi zostali w 1946 r., a więc za życia mistrza studiów, powołani na członków-korespondentów PAU. Po śmierci Przychockiego katedry objęło jeszcze kilkoro jego uczniów.

Wspomniany Manteuffel jako swą mekkę traktował Lwów, gdyż tam od S. Witkowskiego począwszy, kwitła papyrologia; uniwersytet wyposażony był w odpowiednie warsztaty. Po tragicznych losach Lwowa wrócił do uczelni, która go wychowała. Znacznie częściej filologowie klasyczni jako swą mekkę traktowali Kraków, Uniwersytet Jagielloński. Tam kierowali swe kroki: Miodoński, który w 1892 r. porzucił katedrę we Fryburgu szwajcarskim i przybył do UJ; Sternbach, który po habilitacji we Lwowie u Ćwiklińskiego przeniósł w 1889 r. *veniam legendi* do UJ, a w 1892 r. otrzymał katedrę; Sinko – w latach 1907–1913 profesor Uniwersytetu Lwowskiego, od 1913 – UJ; Hammer (1883–1955) – w latach 1919–1925 profesor Uniwersytetu Poznańskiego, od 1925 r. – UJ; Przychocki w latach 1919–1935 profesor UW, od 1935 r. – UJ; Ganszyniec (Gansiniec) po latach pracy w UW (1915–1917), UP (1919/1920), UJK (od 1920-), Uniwersytecie Wrocławskim (1946–1948) objął w 1948 r. katedrę w UJ; Stanisław Skimina (1886–1962), docent i profesor tytularny UJ, w latach 1946–1952 profesor

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wrócił na katedrę UJ (1952); Strzelecki zamienił w 1959 r. katedrę w Uniwersytecie Wrocławskim na katedrę w UJ.

Imponującym osiągnięciem była w krakowskim środowisku filologii klasycznej działalność Akademickiego Koła Artystycznego Miłośników Dramatu Klasycznego w latach 1905–1917. Inicjatywa wyszła od wybitnego nauczyciela języków starożytnych w szkołach krakowskich, wychowanka UJ, Michała Boguckiego (1860–1935), zaprzyjaźnionego z młodzieżą uniwersytecką. Pierwszym prezesem był Wincenty Ogrodziński (1884–1945), ostatnim – Stanisław Skalski⁷. Blisko związany z Kołem był za studenckich lat S. Skimina; członkiem Koła był późniejszy literat i człowiek teatru – Zygmunt Nowakowski (1891–1963).

Korzystano z konsultacji profesorów: Morawskiego, Sternbacha i innych. Odegrano w ciągu dwunastu lat 25 utworów, w tym greckie: Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa, Arystofanesa, Teokryta (sielanka 15. *Syrakuzanki*), Heronda (m.in. *Didaskalos* – po grecku), Lukiana (*Przeprawa przez Styks*, *Rozmowy umarłych*); rzymskie: Plauta, Terencjusza, Seneki. Wieczory teatralne odbywały się zazwyczaj w Krakowie, dwa w Warszawie, jeden we Lwowie. Na spektakle przyjeżdżał z Petersburga prof. Zieliński. Przedstawienie *Prometeusza skowanego* w przekładzie Jana Kasprowicza poprzedziła prelekcja tłumacza. Wygłaszał też prelekcje wstępne prof. Morawski.

Pozyskano współpracę znakomitych aktorów. Niektóre sztuki reżyserował Aleksander Zelwerowicz (1877–1955). Irena Solska (1877–1958) wystąpiła jako Prokne w *Ptakach*, jako Antygona w *Edypie w Kolonie*, jako Alkestis; Stanisława Wysocka (1877–1941) jako Jokaste w *Edypie królu* (1908, przedstawienie było połączone z jubileuszem prof. Morawskiego); Wanda Siemaszkowa (1867–1947) jako bohaterka tytułowa w *Antygonie*. Według dochoowanych relacji szczególnie pięknie wystawione były *Osy*. O przedstawieniach pisali: muzykolog Zdzisław Jachimecki (1882–1953) i literaci: Ludwik Hieronim Morstin (1886–1966), Lucjan Rydel (1870–1918), Kornel Makuszyński (1884–1953).

Wycieczka w przyszłość: prof. Janina Pliszczyńska (1904–1982) w latach swej działalności w KUL była kuratorką Koła Miłośników Dramatu Antycznego. Wyreżyserowała m.in. w czasie zjazdu PTF w Lublinie *Agamemnona* (chóry wypowiedane były po grecku).

W uniwersytetach „galicyjskich” przed pierwszą wojną światową istniały trzy katedry filologii klasycznej, podobnie w dwudziestoleciu międzywojennym w uniwersytetach Warszawskim i Poznańskim, w Uniwersytecie Stefana Batoryego w Wilnie były dwie katedry. W uniwersytetach zachodnioeuropejskich, np. we Francji, jest wyraźny podział na profesorów greki i łaciny. Grecy nie wkracza w łacinę, łacyniści w grekę. W Polsce podział był raczej umowny.

⁷Por. S. Skalski, *Z działalności Akademickiego Koła Artystycznego Miłośników Dramatu Klasycznego przy UJ w Krakowie w latach 1905–1917*, „Meander” R. 15, 1960, nr 11/12, s. 604–616.

W UJK uważało się w dwudziestoleciu międzywojennym, że Witkowski ma katedrę grezystyki, Kowalski latynistyki, Gansiniec – wyraźnie łaciny średnio-wiecznej; w UJ Sinko – grezystyki, Hammer, następca Morawskiego – latynistyki, zaś Sternbach, po nim Przychocki, po drugiej wojnie światowej po Przychockim Gansiniec w zajęciach uniwersyteckich zajmowali się i greką, i łaciną. W UP Klinger czuł się grezystą, Sajdak – latynistą. W UW Krokiewicz – grezystą, Kumaniecki – latynistą, w USB Stefan Srebrny (1890–1962) – grezystą, a Jan Oko (1875–1946) – latynistą. W KUL przez szereg lat (1924–1936) obsadzona była tylko jedna katedra. Zajmował ją Mieczysław Stanisław Popławski (1893–1946), raczej latynista. W 1936 r. drugą katedrę, o profilu greckim, objął Manteuffel. W b. Królestwie Kongresowym istniały tylko gimnazja humanistyczne z łaciną przez 5 lat bez greki, nie było klasycznych. Toteż studia w zakresie filologii klasycznej w KUL określiłbym mianem „łacina z domieszką greki”. Zdolniejsi studenci otrzymywali zastrzyk w zakresie greki na seminarium filozoficznym Henryka Jakubanisa (1879–1949), na którym czytano po grecku Platona lub Arystotelesa. Obyczaj czytania w oryginale na seminariach filozoficznych ogólnie już w dwudziestoleciu międzywojennym zarzucono.

Gdy idzie o typ wykładów i ćwiczeń, przypomnieć trzeba, że prof. Oko w USB prowadził zwykle po łacinie, w niewielkim wymiarze, może nawet nie przez cały rok, lecz przez jeden trymestr, jeden z wykładów. W programie zajęć była zawsze stylistyka łacińska, którą zwykle traktowano jako proseminarium i wymagano zaliczenia przed przejściem na seminarium; prof. Popławski w KUL wymagał uczęszczania na stylistykę przez całe studia. Nie było za jego czasów zróżnicowania poziomu: wszyscy byli na seminarium i wszyscy na proseminarium stylistycznym. Ćwiczenia ze stylistyki składały się zazwyczaj z trzech elementów: tłumaczenia z polskiego na łacinę (punkt najważniejszy); czytania i objaśniania pod kątem stylu któregoś z dzieł retorycznych Cyserona; czytania i objaśniania dzieła łacińskiego kogoś z uczonych naszej doby, np. Zielińskiego *Tragodumenon libri*. Doskonale uczył stylistyki prof. Krokiewicz. Prowadził ten przedmiot jako wykład, od czasu do czasu przerywany słowami: „To zdanie pan(i) X zechce przeczytać, przetłumaczyć i zanalizować”. Wykładał tak instruktywnie, że nie można było nie nauczyć się u niego. Doszedł do podręcznika, który wydał wspólnie ze swą asystentką, Marią Pąksińską⁸.

W UJ prowadzono tzw. wykłady interpretacyjne, inaczej nazywane egzegezą, dziś zarzucone. Profesor czytał tekst łaciński lub grecki, tłumaczył na żywo i dawał objaśnienia filologiczne i rzeczowe. Zazwyczaj tekst do wykładu dobierano na jeden semestr lub trymestr. Wówczas zmieściła się jakaś tragedia czy komedia grecka, jakiś stosunkowo niedługi dialog Platona, jedna z mów Cyserona, Wergiliusza *Bukoliki* czy Horacego *De arte poetica*.

A czego od studentów wymagano? – Trzeba przypomnieć, że w monarchii

⁸A. Krokiewicz, M. Pąksińska, *Praktyczna stylistyka łacińska*, Warszawa 1965.

austro-węgierskiej i przez kilka pierwszych lat Polski niepodległej studia kończyło się egzaminem doktorskim lub nauczycielskim. Doktoranci przedstawiali dysertację napisaną po łacinie i w czasie *rigorosum* egzaminowani byli z całości, nadto obrać musieli przedmiot poboczny i zdać *rigorosum* z filozofii. Egzamin nauczycielski z przedmiotu głównego i pobocznego był także z całości, nie wymagano dysertacji, ale wypracowanie łacińskie, pod nadzorem pisane przez wiele godzin, stanowiło warunek dopuszczenia do egzaminu ustnego. W czasie studiów nie było żadnych egzaminów, profesorowie mogli jednak wymagać od swych seminarzystów pewnych kolokwium. W UJ jeszcze po drugiej wojnie światowej wstęp na seminarium łacińskie prof. Hammera był uwarunkowany zdaniem kolokwium z *Eneidy*⁹ lub z Tacyta *Annales* i *Historiae*, na seminarium greckie prof. Sinki – kolokwium z dwu tragedii greckich, ewentualnie z jednej tragedii i jednej komedii. Przygotowaniem do kolokwium zwłaszcza w tym drugim wypadku mogły być wykłady interpretacyjne. Prof. Przychocki przyjmował na seminarium po napisaniu jednej łacińskiej pracy. Najzdolniejsi mogli być członkami seminarium już na drugim roku studiów. Profesor uroczyście przyjmował w swym gabinecie i wręczał klucz od zakładu, z którego ani jedna książka nie mogła być wypożyczona do domu, ale seminarzysta wyposażony w klucz mógł przebywać w zakładzie przez 24 godziny. W okresie pisania prac dyplomowych seminarzyści nieraz spędzali całą noc, i to nie jedną, podtrzymując się kawą, którą można było sobie robić na zapleczu. Mieli tu wspaniałe wyposażoną bibliotekę: wszystkie potrzebne słowniki, encyklopedie, wielkie podręczniki, teksty. Z biblioteki tej, dodajmy, liczącej przed drugą wojną światową ok. sześć tysięcy książek, pozostało około 60 pod gruzami. Prof. Kumaniecki otrzymał pozwolenie od Ministerstwa Oświaty, by ściągnąć z Ziemi Zachodnich książki potrzebne zakładowi filologii klasycznej. Największy łup był w Wałbrzychu, księgozbiór dobrze wyposażonego gimnazjum klasycznego. Wśród książek zdobycznych zauważony został rękopis, który uczony zidentyfikował. Była to Kallimacha *Retoryka*, rękopis Biblioteki Kórnickiej, tekst nigdy przedtem nie publikowany. Wiadomo było, że wypożyczył go w XIX w. z Kórnik Richard Roepell (1808–1893), profesor uniwersytetu we Wrocławiu, zajmujący się dziejami Polski. Kumaniecki poinformował o znalezisku w osobnej broszurze, po czym wydał *Retorykę*¹⁰; egzemplarz wrócił do Kórnik.

Około 1927 r. wprowadzono w Polsce magisteria. W latach studiów zdawało się kilka egzaminów na każdej sekcji. Na sekcji filologii klasycznej obowiązywały egzaminy: wstęp do studium filologii klasycznej; gramatyka opisowa i zarys gramatyki historycznej języka greckiego i łacińskiego wraz z metryką,

⁹Przekład znany autorowi z bliska, godny uznania: nieprzeciętna studentka polonistyki, traktująca filologię klasyczną jako poboczny przedmiot studiów, z własnej woli doszła w drugim nurcie do kolokwium z *Eneidy* włącznie.

¹⁰Por. K. Kumaniecki, *O odnalezionej „Retoryce” Filipa Kallimacha*, Warszawa 1948. Biblioteka „Meandra”, 7; *Philippi Callimachi „Rhetorica”*, Warszawa 1950. Auctuarum Meandrum, 1.

retoryką i stylistyką łacińską; historia literatury greckiej i rzymskiej ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszych autorów, przede wszystkim szkolnych; historia literatury klasycznej (zagadnienia wybrane); wpływ świata klasycznego w kulturze nowożytnej, zwłaszcza polskiej; dzieje starożytne. Ten ostatni egzamin był fakultatywny. Mógł być zastąpiony innymi; było nawet kilka do wyboru i niektóre z nich niewiele miały wspólnego ze studiami filologii klasycznej. Kolejność zdawania egzaminów była na ogół dowolna. Egzaminy nie decydowały o zaliczeniu roku; decydowały o tym wysłuchane wykłady i ćwiczenia.

Zakres egzaminu wstęp do studium filologii klasycznej bardzo konkretnie przedstawił prof. Marian Plezia, obejmując katedrę w KUL (początek 1947 r.). Trzeba było znać w zarysie historię starożytnej Grecji i Rzymu (wystarczał podręcznik Zakrzewskiego); geografie antyczną (tu trzeba było uczyć się z podręcznika francuskiego Louisa Lauranda *Manuel des études grecques et latines*, wydawanego wielokrotnie), „kulturę klasyczną” z podręcznika Jana Szczepańskiego¹¹. Zalecane było uzupełnianie Zielińskiego *Historią kultury antycznej*¹². Nie było jeszcze Kumanieckiego *Historii kultury starożytnej Grecji i Rzymu*¹³. Obowiązywała też mitologia. Najbardziej polecana była Zielińskiego *Starożytność bajeczna*¹⁴, którą można było uzupełniać wznawianą wielokrotnie *Mitologią* Parandowskiego. W niektórych uniwersytetach wymagano, by ten egzamin zdawany był po I roku studiów.

Do egzaminu z gramatyki greckiej i łacińskiej można się było przygotować z któregoś z podręczników szkolnych; trzeba go było opanować dokładnie¹⁵. Jako podręczniki uniwersyteckie używano m.in. S. Witkowskiego *Historyczną składnię grecką*¹⁶ i podręcznik do gramatyki historycznej łacińskiej opracowany przez spółkę autorską: Jan Safarewicz (1904–1992) i Jan Szczepan Otrębski (1889–1971)¹⁷. Niejednokrotnie trzeba było pomagać sobie podręcznikami obcojęzycznymi. Na ćwiczeniach z gramatyki historycznej łacińskiej czytano przede wszystkim Katona *De agricultura*; gramatyki historycznej greckiej uczono na podstawie tekstów z okresu archaicznego.

¹¹ *Kultura klasyczna w zarysie*. Wyd. nowe opracowane przy współudziale Jana Parandowskiego, Lwów 1931.

¹² *Historia kultury antycznej w zwięzłym wykładzie*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1922–1924.

¹³ Warszawa 1955 i wznowienia.

¹⁴ Warszawa 1930.

¹⁵ Np. E. Fiderer (1846–1921), *Gramatyka języka greckiego szkolna*, ⁵Lwów 1917; L. Ćwikliński, *Gramatyka języka greckiego szkolna*, ⁶Kraków 1921; M. Auerbach (1882–1941), M. Gollias (1887–1966), *Gramatyka grecka dla szkół średnich ogólnokształcących*, Warszawa 1935; Z. Samolewicz (1842–1898), *Gramatyka języka łacińskiego*, Lwów 1876 i wznowienia; T. Sinko, *Gramatyka łacińska*, Warszawa 1925; M. Auerbach, K. Dąbrowski, *Gramatyka łacińska* [...], Lwów 1934.

¹⁶ *Historyczna składnia grecka na tle porównawczym*, Lwów 1936.

¹⁷ *Gramatyka historyczna języka łacińskiego*. Cz. 1, Warszawa 1937. Cz. 2. *Składnia*, wyszła w Warszawie 1950.

Wielki egzamin *Historia literatury greckiej i rzymskiej* mógł być rozdzieleny, zwłaszcza gdy inny był profesor od greki, inny od łaciny. Dość długo brakło polskiego podręcznika literatury greckiej. Tzw. „mały Zieliński”¹⁸ wystarczał polonistom zdającym egzamin „zarys literatury greckiej i rzymskiej”, nie wystarczał filologom. Podręcznik Sinki, najobszerniejszy w skali światowej, zaczął się ukazywać w 1931 r.¹⁹ Istniała konieczność posługiwania się podręcznikami obcymi, z czym nieraz doskonale radzili sobie wybitni studenci. W. Steffen opisał swój egzamin z literatury greckiej u prof. Klingera w UP. Po paru pytaniach profesor począł dociekać, skąd student ma tyle wiadomości. Odpowiedział: „Z Bergka, Christa, Croiseta...” A więc znał: Theodora Bergka *Poetae lyrici Graeci*; Wilhelma von Christa tom dotyczący literatury greckiej w *Handbuch der Literaturwissenschaft*; Alfreda i Maurice’a Croiset *Manuel d’histoire de la littérature graeque*²⁰.

Lepiej było z literaturą rzymską. Studenci polscy mieli do dyspozycji podręcznik Morawskiego o umownym tytule *Historia literatury rzymskiej*, doprowadzony do końca III w. po Chr., w redakcji skróconej, jednotomowej – do VI w.²¹ Oczywiście, dla dokładnego poznania literatury rzymskiej wybitni studenci korzystali także z podręczników obcojęzycznych. Dzisiejsi mają do dyspozycji obszerny podręcznik literatury greckiej pod redakcją Henryka Podbielskiego i pięciotomowy podręcznik literatury rzymskiej (autorzy poszczególnych tomów: Kazimierz Kumaniecki, Maria Cytowska, Helena Szelest, Ludwika Rychlewska)²².

Jeden z egzaminów nazywał się „historia literatury klasycznej (zagadnienia wybrane)”. Jak wyglądał on w praktyce, interpretowano rozmaicie. Przytacza się dwa przykłady: Lublin i Kraków. Prof. Popławski w KUL traktował ten egzamin jako kolokwium z autora. Wyznaczał lekturę. Jeśli był to Herodot, Tukidydes, Wergiliusz czy Horacy, obowiązywała całość. Jeśli Liwiusz – obowiązywało sześć ksiąg; z Cycerona robiono także pewien wybór. Było to za jego profesury

¹⁸ *Literatura starożytnej Grecji epoki niepodległości*, Warszawa–Kraków 1923; *Literatura starożytnej Grecji epoki powszechnej*, Warszawa–Kraków 1931.

¹⁹ *Literatura grecka*. T. 1–3 (w 6 wol.), Kraków 1931 – Wrocław 1954. Wersja skrócona, *Zarys literatury greckiej* (t. 1–2), Warszawa 1959.

²⁰ Por. W. Steffen: *Moja droga przez życie*, Olsztyn 1976, s. 55; idem, *Przemówienie Jubilata*, [w:] *Victori Steffen nonagenario*, Posnaniae 1994, s. 26–27. Edycja Bergka, t. 1–3, Lipsiae 1878–1882; t. 2, w opracowaniu Christa w dziele: W. Schmid, O. Stählin, *Geschichte der griechischen Literatur*, t. 1–5, [w:] *Handbuch [...]*, München 1929–; A.M. Croiset, *Manuel [...]*, t. 1–5, ⁴Paris 1928–1938.

²¹ T. 1–7, Kraków 1909–1921; *Zarys literatury rzymskiej*, Kraków 1922.

²² H. Podbielski (red.), *Literatura Grecji starożytnej*, T. 1–2, Lublin 2005; K. Kumaniecki, *Literatura rzymska. Okres cyceroński*, Warszawa 1977; M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres augustowski*, Warszawa 1990; eadem, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa*, Warszawa 1992; *Literatura rzymska. Okres cesarstwa. Autorzy chrześcijańscy*, Warszawa 1994; M. Cytowska, H. Szelest, L. Rychlewska, *Literatura rzymska. Okres archaiczny*, Warszawa 1996.

jedyne kolokwium z autora. W UJ były kolokwia z autorów: w czasie pierwszych lat studiów – raczej z autorów łacińskich, w latach wyższych – z greckich. Kolokwia, jak się rzekło, warunkowały wstęp na seminaria. Egzamin, o którym mowa, traktowano jako „pogłębienie” historii literatury starożytnej w jakimś zakresie. Studenci wybierali najczęściej historiografię grecką lub tragedię grecką, gdyż mieli do dyspozycji syntetyczne monografie Witkowskiego, można też było wybrać np. elegię rzymską, przygotowując się z odpowiedniego tomu Morawskiego²³.

Egzamin wpływ świata klasycznego w kulturze nowożytnej zwłaszcza polskiej był szczególnie miły. Pomocna była tu przede wszystkim Przychockiego *Kultura klasyczna w kulturze współczesnej*²⁴, ale dopełniać ją można było wieloma innymi pracami. Z pism Zielińskiego *Świat antyczny a my*²⁵, osiem wykładów wygłoszonych w 1901 r. w uniwersytecie petersburskim, przepiękny szkic tego uczonego *O wiecznej aktualności problemów artystycznych antyku*²⁶. Z pism S. Srebrnego – *Co zawdzięczamy kulturze świata antycznego*²⁷. Zwłaszcza wiele prac T. Sinko: *Żywy spadek po Grecji i Rzymie*²⁸; *Echa klasyczne w literaturze polskiej*²⁹; *Hellada i Roma w Polsce*³⁰, liczne studia tego uczonego poświęcone poszczególnym polskim pisarzom. Przypomnijmy dotyczące największych twórców³¹. Dziś literatura przedmiotu w tym zakresie jest znacznie obszerniejsza.

Egzamin z historii starożytnej, fakultatywny, wybierany był przez studentów najczęściej, gdyż najbardziej przydawał się filologom klasycznym w szkole. Zdarzało się jednak, że studenci bardzo zdolni i naprawdę wybitni zastępowali go innym figurującym na liście. Tak postąpił Juliusz Domański, dziś *princeps*

²³ Por. S. Witkowski, *Historiografia grecka i nauki pokrewne*, t. 1–3, Kraków 1925–1927; idem, *Tragedia grecka*, t. 1–2, Kraków 1930. Studenci wybierający tragedię grecką mieli uzupełnienie w monografii: T. Zieliński, *Sofokles i jego twórczość tragiczna*, Kraków 1928. Por. K. Morawski, *Owidiusz i elegia w epoce Augusta*, Kraków 1917.

²⁴ Warszawa 1929.

²⁵ Wersja polska – Zamość [1922]. Przedr. (dziś dostępny) w: T. Zieliński, *Po co Homer?* [...] Wyd. Andrzej Biernacki, Kraków 1970, s. 5–127.

²⁶ „Przegląd Współczesny” 1938, t. 67. Przedr. w: T. Zieliński, *Po co Homer?* s. 391–402.

²⁷ Lwów 1936. Dostępny przedr. w: S. Srebrny, *Teatr grecki i polski*. Oprac. Sz. Gąssowski, Wstęp: J. Łanowski, Warszawa 1984, s. 29–53.

²⁸ Kraków 1923.

²⁹ *Echa klasyczne w literaturze polskiej. Dwanaście studiów i szkiców*, Kraków 1923, przedr. w: T. Sinko, *Antyk w literaturze polskiej. Prace komparatystyczne*. Oprac. T. Bieńkowski. Wstęp: S. Stabryła, Warszawa 1988, s. 45–204.

³⁰ *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, Lwów 1933.

³¹ *O tradycjach klasycznych Adama Mickiewicza*, Kraków 1923; *Hellenizm Juliusza Słowackiego*, ²Warszawa 1925; *Genealogia kilku typów i figur Aleksandra Fredry*, „Rozprawy AU”. Wydział Filologiczny 1918, t. 58, s. 1–96, przedr. w: T. Sinko, *Antyk w literaturze*, op. cit., s. 380–474; *Antyk Wyspiańskiego*, ²Warszawa 1922.

philologorum Poloniae, który opisał to w uroczych wspomnieniach³². Począwszy od 1934 r., do egzaminu tego nie wystarczał tradycyjny Zakrzewski. W ramach *Wielkiej historii powszechnej* wyszły tomy poświęcone dziejom Grecji i Rzymu³³. Dodać należy, iż nie w każdym uniwersytecie w dwudziestolecie międzywojennym i w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej obsadzona była katedra historii starożytnej; egzamin z tego zakresu przyjmował niekiedy archeolog klasyczny czy filolog.

Praca magisterska w zakresie filologii klasycznej pisana była po łacinie. Kontynuowano to jeszcze przez szereg lat po drugiej wojnie światowej; z czasem, niestety, zarzucono. Egzamin magisterski był i pisemny, i ustny. Część pisemna obejmowała łacińskie wypracowanie pod nadzorem na temat blisko związany z pracą magisterską i przekład z języka polskiego na grecki krótkiego tekstu. Część ustna miała sprawdzić opanowanie obu języków starożytnych w takim stopniu, by każdy tekst tzw. szkolny mógł być przez zdającego egzamin przetłumaczony. W grę wchodził pisarze „złotego” okresu literatury rzymskiej (cycerońskiego i augustowskiego), z okresu „srebrnego” Tacyt. W praktyce najczęściej dawano do tłumaczenia i do interpretacji jedną z ód Horacego. Trzeba było się wykazać opanowaniem metryki horacjańskiej. Interpretacja powodowała analogie; student egzaminowany odbywał „spacer” po całej literaturze rzymskiej. Z greki najczęściej dawano do tłumaczenia jakąś scenę z tragedii, np. Sofoklesa lub któryś z dialogów Platona. Zdarzało się sięgnięcie po eposy homerowe.

Kto odbył tak zorganizowane studia i zdał pomyślnie egzaminy, był wykształconym człowiekiem. Przypomnieć trzeba, że ośmioklasowe gimnazja klasyczne z łaciną przez cały czas nauki szkolnej, z greką przez początkowo sześć, później pięć lat, skończyły żywot w 1938 r. w związku z zaprowadzeniem reformy tzw. „jędrzejewiczowskiej”. Czteroletnie gimnazja miały w programie łacinę jako obowiązkową, w dwuletnim liceum była ona kontynuowana tylko w typie humanistycznym i oczywiście klasycznym; w klasycznym przez dwa lata poznawano także elementy greki. Sytuacja łaciny po drugiej wojnie światowej była jeszcze znacznie gorsza. Licea klasyczne zamarały zupełnie, w niewielkiej mierze odrodziły się przed kilkunastu laty. Studia uniwersyteckie na ogół muszą odrobić to, czego nie dała szkoła średnia.

Na dobro filologii klasycznej w Polsce zapisać trzeba, że Polskie Towarzystwo Filologiczne przetrwało wszystkie reżimy, że podstawowy organ Towarzystwa „Eos” wychodzi stale, że zjazdy PTF odbywają się regularnie i nauczyciele prowincjonalni, o ile nie przekwalifikowali się, lecz nadal są filologami, biorą udział w pracach PTF, nawet dojeżdżając z daleka. Czasopisma z zakresu antyku

³² *Na studiach 1947–1951*, „Meander” R. 62, 2007, z. 1/2, druk. 2010, s. 150–178.

³³ T. Wałek-Czernecki (1889–1949), *Dzieje Grecji* (współdziałł S. Witkowskiego); L. Piotrowicz (1886–1957), *Dzieje Rzymu*, oba tomy, Warszawa 1934.

wydawane są w każdym prawie ośrodku uniwersyteckim, w którym jest filologia klasyczna.

DE PHILOLOGIAE CLASSICAE STUDIIS IN UNIVERSITATIBUS POLONIS
TEMPORIBUS PRAETERITIS

S u m m a r i u m

De philologiae classicae studiis in universitatibus Polonis ultimis decennis XIX aevi ac quinque primis decennis XX aevi, de libris et dissertationibus philologorum classicorum extra patria nostra summa cum laude acceptis, de lectionibus et seminariis Latinis atque Graecis professorum bene merentium auctor enarrat.